



tekst

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

**D**o czego prowadzi nienawiść? By się przekonać, wystarczy włączyć wiadomości i poczytać, co dzieje się na świecie. Przed 70 laty, o czym ostatnio pisaliśmy wielokrotnie, to właśnie w Gdańsku nienawiść przerodziła się w początek działań wojennych. Czy jednak to miasto musi być kojarzone jedynie z wojną? Cieszyć się należy, że coraz większe uznanie i publiczność zdobywa międzyreligijne spotkanie „Asyż w Gdańsku”. Już po raz czwarty przedstawiciele różnych religii modlili się o to, co cenne dla wszystkich ludzi – o pokój (s. III).

## Kolejne otwarcie Gdańskiego Areopagu

# Sprawiedliwość potrzebna od zaraz

**Okrągły stół sprzyja wspólnej wymianie zdań.** Czy tym razem będzie sprzyjał areopagowym rozważaniom na temat sprawiedliwości?

**W**spółorganizator Areopagu, duszpasterz środowisk twórczych ks. Krzysztof Niedałowski w tekście zachęcającym do udziału w wydarzeniu, postrzegającym jako miejsce nie tylko wymiany myśli, ale i wzajemnych spotkań, na które często brakuje nam we współczesnym świecie czasu, podkreśla, że warto dzisiaj w nas samych tę cnotę pielęgnować. Tym bardziej że personifikacja sprawiedliwości, kobieta z przepaską na oczach oraz wagą w jednej ręce, zniknęła z gmachów użyteczności publicznej. A szkoda, bo o sprawiedliwość wciąż należy się głośno i wyraźnie upominać.



**Ubiegłoroczna debata areopagowa**

Tym razem na temat sprawiedliwości rozmawiać będą m.in. Adam Krzmiński oraz profesorowie Ewa Łętowska, Wiktor Osiatyński i Henryk Samsonowicz. O sprawiedliwości w wymiarach społecznych i codziennych natomiast debatować będą Ryszard Petru, ks. Jacek Prusak SJ, Anna

Strężyńska i Sławomir Sierakowski. Gościem specjalnym Areopagu tym razem będzie Timothy Garton Ash, brytyjski historyk, zajmujący się głównie historią Europy po 1945 r., kawaler Orderu św. Michała i św. Jerzego oraz Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. **au**

## Mity nie tylko o Sucharskim



REPRODUKCA Z KSIĄŻKI „WESTERPLATTE 1939. PRZED SZTURMEM”

**N**owa książka Andrzeja Drzycimskiego, często bardziej kojarzonego z prezydenturą Lecha Wałęsy niż z działalnością historyka, okazała się strzałem w dziesiątkę, nie tylko ze względu na wojenne rocznice. „Westerplatte 1939. Przed szturmem” to pierwsza z trzech zaplanowanych książek, stanowiąca efekt wielu lat pracy nad niewykorzystanymi często do tej pory archiwaliami. Jej autor w rozmowie z ks. Sławomirem Czalejem zdradza Czytelnikom „Gościa” niepublikowane nigdzie dotąd historyczne ustalenia i ciekawostki, dotyczące pierwszych dni wojny.

Więcej na s. VI–VII

**25 SIERPNI 1939 R. Kmdr Gustaw Kleikamp przyjmuje na pokładzie okrętu „Schleswig-Holstein” Alberta Forstera, gauleitera NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku**

## Etos lekarza

Wśród prelegentów znajdzie się m.in. prof. Grażyna Świątecka (na zdjęciu z dr. Mirosławem Pietrzakiem)



ANDRZEJ URBAŃSKI

### ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

II Gdańskie Spotkania z Etyką Lekarską odbędą się 21 listopada w auli Atheneum Gedanense Novum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W programie m.in. wykłady i prelekcje prof. Janusza Siebierta, prof. Grażyny Świąteckiej, prof. Janiny Suchorzewskiej, prof. Tadeusza Tołoczko, ks. prof. Pawła Bortkiewicza oraz dr. Tomasza Zdrojewskiego i dr Aleksandry Modlińskiej.

Rozważania dotyczyć będą etosu naukowca, nauczyciela

akademickiego, lekarza, a także refleksji lekarza na temat kontaktu z osobami terminalnie chorymi. Na konferencję zaprasza Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich – Oddział Gdański oraz Polskie Towarzystwo Lekarskie – Oddział Gdański i Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku – Komisja Etyki. Obrady rozpocznie Msza św. w kościele MB Częstochowskiej w Gdańsku-Wrzeszczu o godz. 9.00, której przewodniczyć będzie metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. **au**

## Zagrożenie działalnością sekt – katechezy

**GDAŃSK-ŻABIANKA.** Duszpasterstwo Osób i Rodzin zagrożonych działalnością sekt zaprasza na katechezy o zagrożeniach duchowych w każdą trzecią niedzielę miesiąca z wyjątkiem wakacji w kościele Chrystusa Odkupiciela przy ul. Gdyńskiej 8 na gdańskiej Żabiance.

Pierwsze spotkanie rozpocznie się zaraz po Mszy św. 15 listopada o godz. 18.00. Ks. Grzegorz Daroszewski, diecezjalny duszpasterz osób i rodzin zagrożonych działalnością sekt opowie o chrześcijańskich kryteriach i zasadach rozeznawania duchowego – kiedy działa zły duch?

Po katechezach będzie możliwość nabycia literatury na temat zagrożeń duchowych, oraz kolejnych numerów biuletynu – kwartalnika poświęconego współczesnym zagrożeniom duchowym. Więcej na ten temat pod numerem tel. (50) 133 72 77. **au**

## XX Dzień Modlitwy Młodych w GSD



**GDAŃSK-OLIWA.** „The champions” – pod takim hasłem odbywać się będą XX Dni Modlitwy Młodych w Gdańskim Seminarium Duchownym. Spotkanie rozpocznie się 14 listopada.

– W tym roku, inaczej niż w poprzednich latach, będzie ono dwudniowe. Dlatego w sobotę zapraszamy wszystkich studentów – zachęca kleryk Jakub Zinka. Początek pierwszego dnia o godz. 18.00. Wieczorem konferencja, koncert oraz Eucharystia o godz. 21.00 w kościele św. Jakuba. Natomiast w niedzielę, 15 listopada, na Dzień Młodych zaproszeni zostają gimnazjaliści i licealiści. Ten dzień rozpocznie się o 9.30, a zakończy wspólną Eucharystią o godz. 16.00. **au**

## Czy powstanie kolejne miejsce pamięci?

**GDAŃSK.** Formę ściany, ścieżki pamięci lub łuku triumfalnego z nazwiskami osób miałyby przyjąć miejsce pamięci ofiar nazizmu,



ANDRZEJ URBAŃSKI

Najbardziej znanym z gdańskich pomników jest ten upamiętniający poległych stoczniovców

komunizmu oraz bohaterów walki o wolną Polskę. Taką decyzję mają podjąć gdańscy radni. Apel w tej sprawie zamierzają wystosować do prezydenta Gdańska. Prezydent Paweł Adamowicz ma jednak pewne wątpliwości. Według jego oceny w Gdańsku jest wiele obiektów i pomników, które są swoistymi miejscami pamięci ofiar i bohaterkiej walki o wolność. Prezydent obawia się też, że mieszkańcy nie chcieliby mieć w Gdańsku kolejnego pomnika. Temat jeszcze do końca nie jest rozstrzygnięty. Takie miejsce pamięci mogłoby być zlokalizowane np. w okolicach powstającego Europejskiego Centrum Solidarności. **au**

## Warto czytać

**NOWY TOMIK POEZJI.** Zachęcamy do czytania, również poezji. Tym razem chcemy zaprosić do lektury tomiku Jarka Zalesińskiego „Wiersze poprzednie i ostatnie”. Jarosław Zalesiński, dziennikarz i poeta, jest kierownikiem działu kultury „Polska Dziennik Bałtycki”. W przeszłości był członkiem redakcji tygodnika „Młoda Polska”, „Tygodnika Gdańskiego” i Radia Plus. Poza tymi tytułami publikował w „Teatrze”, „Przeglądzie Politycznym” i „Życiu”. Wiersze



zamieszczał m.in. we „Frondzie”. Jako poeta ujawnił się w 1994 roku, wydając „Wiersze i zdania”, za które otrzymał nagrodę wojewody gdańskiego dla najlepszego debiutanta oraz wyróżnienie w konkursie o Nagrodę Poetycką im. Kazimierzy Hłakowiczówny. Wydał też „Wiersze i ślady” (1997) oraz „Wiersze i okolice” (2004). Zdobył wyróżnienie w I Konkursie im. ks. Józefa Baki oraz nagrodę Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. **au**

GRZEGORZ MEHRING/DZIENNIK BAŁTYCKI

## W piłkę i fair play

**REDA.** Już po raz dziesiąty z okazji Święta Niepodległości odbędzie się X Niepodległościowy Turniej Piłki Nożnej Halowej. Organizowany jest, jak



co roku, przez młodzież Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM). Do udziału zaproszone są drużyny parafialne

liczące od 5 do 10 zawodników. Więcej informacji u Łukasza Fałkowskiego, tel. 691 818 010. Turniej odbywać się będzie w sali gimnastycznej w Gimnazjum nr 1, ul. Łąkowa 36/38 w Redzie. **au**

**GOŚC GDAŃSKI**

gdansk@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:  
ks. Sławomir Czajęj – dyrektor oddziału,  
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

## IV międzyreligijne spotkanie Asyż w Gdańsku

## Kierunek pokój

O bogactwie i ubóstwie rozmawiano między innymi podczas IV międzyreligijnego spotkania Asyż w Gdańsku. Przede wszystkim jednak **modlono się o pokój.**

**N**ie chcą jedynie rozmawiać. Chcą się najpierw spotkać, poznać i zrozumieć, a także zaprzyjaźnić. – Żeby rozpocząć coś wspólnego, musi najpierw dojść do spotkania.

pod patronatem „Gościa”

Oczywiście niewymuszonego przez jakąkolwiek ze stron – mówił tuż przed rozpoczęciem wydarzenia o. Roman Ziola, jego koordynator. Tym wspólnym dziełem, według organizatorów, jest to, co pozostawił nam wszystkim papież Jan Paweł II. – Nawiązujemy do spotkania, na które Ojciec Święty zaprosił do Asyżu w 1986 r. wyznawców różnych religii. Musimy nauczyć się wspólnie przebywać, uczyć się od siebie, odkrywać siebie nawzajem – dodaje o. Roman. Oczywiście wszystko w duchu modlitwy o pokój na całym świecie. Janusz Baranowski, przewodniczący Częstochowskiej Gminy Wyznania Mojżeszowego, zwraca uwagę na bardzo istotny aspekt tego typu wydarzeń. – Może ono być gwarancją bezpieczeństwa dzisiaj i na przyszłość. Gwarancją tego również, że być może nie powtórzą się więcej zdarzenia, które miały miejsce w przeszłości, jak choćby Holocaust. One spowodowały w nas wszystkich shoah i strach, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie – mówi. – Dzięki takim spotkaniom i pojednaniu mamy szansę zrozumieć, że przede wszystkim liczy się człowiek – podkreślił Janusz Baranowski.

### Nie tylko wspomnienie

Przełożony gdańskiej Prowincji św. Maksymiliana o. Adam Kalinowski, dziękując za udział i zorganizowanie spotkania, przypomniał, że ta inicjatywa, którą powołał do istnienia Papież, nadal żyje, i nie jest tylko wspomnieniem tamtego wydarzenia albo archiwalnym reportażem. – Ono wciąż tkwi w sercach, umysłach i duszach ludzi, którzy nie tylko chcą o pokoju mówić, ale chcą stawać się w konkretnym życiu narzędziem pokoju, jego współtwórcami



Pod namiotem spotkania modlili się wyznawcy różnych religii. Na zdjęciu Janusz Baranowski, o. Adam Kalinowski i o. Roman Ziola (z lewej)

i obrońcami – podkreślał o. Kalinowski. Warto zaznaczyć, że Jan Paweł II zaprosił ludzi dobrej woli do modlitwy w pobliżu grobu Biedaczyny z Asyżu dlatego, że ten święty syn ziemi umbryjskiej stał się narzędziem pokoju i pojednania. – On wciąż jest symbolem miłości, braterstwa i tolerancji, umiłowania stworzenia i rozkochania w Bogu. I wiary w dobro, będące w każdym człowieku – dodał o. Kalinowski. Nie byłoby tego międzyreligijnego spotkania bez Ojca Świętego i jego odważnego otwarcia na wierzących wszystkich religii. Przełożony franciszkanów zauważył, że nie może być Asyżu w Gdańsku bez łączności z Kościołem powszechnym, z Biskupem Rzymu. Jego przedstawicielem był bp Ryszard Kasyna. Przypomniał m.in., że zbyt często nasza codzienna troska o sprawę tego świata, pośpiech i zabieganie powodują, że nie możemy w pełni zwrócić się do Boga z prośbą o pokój. – Czasami nasza ludzka próżność zagłusza Jego głos. A przecież wiemy, że szerzenie pokoju powinniśmy przede wszystkim rozpocząć od samych siebie – powiedział podczas modlitwy bp Ryszard Kasyna.

### Razem

Asyż w Gdańsku organizowany jest przez Dom Pojednania i Spotkań wspólnie z gdańskim klasztorem franciszkanów, Gminą Muzułmańską i Niezależną Gminą Wyznania Mojżeszowego. Podczas całonocnego programu oprócz wieczornej modlitwy o pokój została otwarta wystawa poświęcona

dialogowi międzyreligijnemu na świecie. Można było wysłuchać również koncertu, a w zasadzie modlitwy „Transitus”, wyśpiewanej przez chór Uniwersytetu Gdańskiego „Non Serio” i jego przyjaciół. Podjęto także próbę zmierzenia się z trudnym tematem bogactwa i ubóstwa w aspekcie religijnym.

Andrzej Urbański

### Modlitwa o pokój



**IMAM HANI HRAISH Z GMINY MUZUŁMAŃSKIEJ W GDAŃSKU**  
– Boże mój. Boże Nasz. Ty jesteś pokojem. I obdarzasz nas wszystkich pokojem. Módlmy się, żeby pokój był na całym świecie. W dzisiejszym świecie jest zbyt wiele miejsc, gdzie trwają konflikty wojenne. Modlimy się dzisiaj o pokój między wszystkimi ludźmi. My, muzułmanie, chrześcijanie czy Żydzi, przecież wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga. Gdyby Bóg chciał jedną tylko religię, to by to sprawił. Jego mądrość nie zna granic. Chciał, żebyśmy byli trochę różni. W tym jest piękno. Gdybyśmy wszyscy byli jak bukiet kwiatów składający się z jednego gatunku i koloru, świat byłby nieciekawym. Gdy są różne barwy, jest o wiele ładniej. Modlimy się także o miłosierdzie i litość. Dzielimy się miłosierdziem i solidarnością między sobą.

(fragmenty)

Listopadowe rozważania o ks. Jerzym

# Kruchy ciałem, mocny duchem



ANDRZEJ URBAŃSKI

Listopadowe dni zawsze kierują nasze myśli do tych, którzy odeszli. Rok św. Proboszcza z Ars prowokuje podwójnie. Proponujemy w roku 25. rocznicy męczeńskiej śmierci sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki wraz z innymi kapłanami **zastanowić się nad przesłaniem, które pozostawił.**



**Tama we Włocławku. Tu wrzucono do Wisły ciało ks. Popiełuszki**

przypomina, że nie można ks. Jerzego rozumieć tylko w kategoriach lidera grupy politycznej. – W ten sposób ograniczyłoby się jego przesłanie, które nam pozostawił. Byłoby to pomniejszenie jego świadectwa – mówi o. Świerad. Warto przypomnieć, że proces beatyfikacyjny, który zmierza do końca, ma przede wszystkim pokazać ks. Jerzego Popiełuszkę jako męczennika, świadka na nasze trudne czasy. To jest postać uniwersalna i ponadczasowa. – Ks. Jerzy był świadkiem prawdy. Proces sprawdza, czy poniósł śmierć męczeńską za wiarę. Natomiast z całą pewnością wiemy, że był świadkiem prawdy, głosił ją i według niej żył. A ona doprowadziła go do momentu męczeńskiej śmierci – dodaje o. Pettke.

## Nie tylko mówić

Dzisiaj bardzo dużo mówimy o potrzebie prawdy. Zarówno w życiu codziennym, w mediach, w swoich najbliższych środowiskach. Chcemy kierować się duchem prawdy. – Ale dzisiaj zbyt często tylko mówimy – uważa ks. Tadeusz Polak. – Żeby być świadkiem dobra, prawdy i uczciwości, trzeba nie tylko o nią prosić, ale samemu trzeba za nią umieć cierpieć – dodaje. O. Świerad przypomina, że w tamtych czasach cena była bardzo wysoka. – W przypadku ks. Jerzego była nią śmierć – zauważa.

Jeśli ktokolwiek uważa, że trudno dostrzec owoce męczeńskiej

śmierci ks. Popiełuszki, warto przypomnieć fakty. Już około 12 mln ludzi przybyło do jego grobu. Z tego około 3 mln to grupy zorganizowane. Przed głazem – grobowcem ks. Jerzego modliło się ponad 300 tys. wycieczek zagranicznych. To miejsce odwiedzili papieże Jan Paweł II i Benedykt XVI. Także Margaret Thatcher czy George Bush. Codziennie 24 godziny na dobę wartę przy grobie pełni służba wolontariuszy. Wobec takich faktów nie można przechodzić obojętnie. Czy więc pytanie o zasadność śmierci jest słuszne? Warte przypomnienia jest także pewne zdarzenie, o którym wspomina o. Świerad. Ostatnia Msza św. sprawowana przez ks. Jerzego w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy była wyjątkowa. – Zamiast kazania ks. Jerzy wygłosił wówczas rozważania różańcowe – wspomina. Ks. Tadeusz Polak z pamięci wypowiada ostatnie słowa ks. Jerzego: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od lęku...”. – To w pewien sposób testament sługi Bożego – mówi. W końcu wypowiedział ją nieomal tuż przed swoją śmiercią. A kilka dni wcześniej odwiedził Gdańsk, kościół św. Brygidy. Wszędzie, gdzie był, starał się ludzi umacniać. Mimo że minął już październik, warto sobie dzisiaj przypomnieć te rozważania. – Rozważanie różańcowe, 5 tajemnic bolesnych, to w pewien wyjątkowy sposób rozważania tajemnic pasyjnych, które dla nas były ostatnim przechodzeniem, razem z Jezusem. Ks. Jerzy był uczniem Pana Jezusa. I tak jak Chrystus w Wielki Piątek szedł na Gólgotę, tak on szedł z Bydgoszczy przez Toruń i Włocławek – dodaje o. Pettke.

**Andrzej Urbański**

Ojciec Świerad Pettke, prowincjał Zgromadzenia Braci Poczestych z Getsemani, pochodzi z Gdańska. Jest jednocześnie proboszczem budującej się we Włocławku parafii, na terenie której staje wyjątkowa świątynia, poświęcona męczennikowi naszych czasów, ks. Jerzemu Popiełuszcze. Nie chce jednak, by stała się ona tylko piękną budowlą, ale miejscem i wotum wdzięczności za świadectwo życia tego wyjątkowego w naszych czasach, a jednocześnie, jak przypomina, kruchego pod względem fizycznym kapłana. – Rzeczywiście, pomników poświęconych ks. Jerzemu w Polsce i na świecie mamy około 40. Wiele sal pamięci, a także sanktuarium na Żoliborzu. Jednak miejsce śmierci jest jedno. I to ono zawsze wyznacza w Kościele kult błogosławionego czy świętego – przypomina o. Pettke. Tama we Włocławku do dzisiaj wciąż krzyczy o prawdę historyczną. Wyznacza ona jednak przede wszystkim zadanie upamiętnienia tego miejsca, o którym Jan Paweł II powiedział „genius loci”. – Na spiętrzeniu Wisły, na tamie włocławskiej zakończyło się bowiem umieranie męczennika naszych czasów. I tam właśnie słycać wciąż

wołanie o wewnętrznego człowieka. Bo takie było przesłanie homilii Jana Pawła II w tym miejscu – dopowiada prowincjał poczęstych z Getsemani.

## Pamięć zbyt krótka

Gdy najbliżsi odchodzą, często wołamy: dlaczego? Czy podobnie pytamy, gdy odchodzą męczennicy? Możemy mieć wątpliwości, czy wystarczająco czerpiemy z treści ich życia, które pozostawili nam po sobie. Ks. Tadeusz Polak jest zafascynowany kapłanem, o którym często powtarza się, że był duchowym przywódcą „Solidarności”. Szczególnej uwadze poleca film o ks. Jerzym Popiełuszcze. Uważa, że powinien on być prezentowany częściej młodemu pokoleniu, choćby na lekcjach religii. – Ten film przedstawia żywego człowieka. Na samym końcu są prawdziwe sceny z jego życia. To jest obraz, który młodemu pokoleniu przybliży autentyczność tamtych czasów – wyjaśnia. Proboszcz powstającego we Włocławku sanktuarium

**O. Świerad Pettke (z lewej) i ks. Tadeusz Polak od lat są zafascynowani postacią ks. Jerzego**



ANDRZEJ URBAŃSKI

Pomysł na muzeum

# Groza i nadzieja



Jerzy Chomik cieszy się z nowego patrona

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## Patron płetwonurków

## Kamieniołomy, jeziora i morza

– Na spotkanie z kard. Stanisławem Dziwiszem pojechaliśmy z okazji 50. rocznicy powstania CMAS, czyli Światowej Konfederacji Działalności Podwodnej – mówi Jerzy Chomik, jeden z pionierów nurkowania w Polsce.

Któż z nas nie słyszał o Jacques'u Cousteau, człowieku legendzie, wynalazcy aparatu oddechowego, jednym ze współzałożycieli Konfederacji w Monako w 1959 r. i jej pierwszym komandorze. Od początku w pracę CMAS włączyła się też Komisja Działalności Podwodnej PTTK, najpierw poprzez wysłanie delegata Józefa Wierzbickiego. I to właśnie pionierzy swobodnego nurkowania w Polsce otrzymali niedawno z rąk kard. Dziwisza dekret, na mocy którego Karol Wojtyła, wielki turysta górski i wodniacki, został patronem polskich płetwonurków. – Sam dekret został sygnowany datą 16 października, a więc w 31. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża – cieszy się Chomik.

Polski pionierzy nurkowania, dzięki logistycznemu wsparciu nestora płetwonurków Stanisława Lemparta, prezesa Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Centrum Działalności Podwodnej „Nurek-Bytom”, umieścili fotografię kard. Wojtyły na dnie dawnych kamieniołomów w Krakowie-Zakrzówku. – Z jednej strony mamy napis: „Wielki Karolu-Patronie, tutaj pracowałeś, a my teraz nurkujemy, będziemy zawsze z Tobą: Płetwonurkowie – Polska”, a z drugiej zabezpieczone zdjęcie – mówi Jerzy Chomik. Pamiątkowa tabliczka została wbita w dno na głębokości 32 m. 14 listopada jest planowane odsłonięcie obelisku w Bytomiu Imiennym i Bezimiennym Podwodnikom, na którym znajdzie się też informacja o nowym patronie płetwonurków.

xsc



## Podróż w czasie

Cóż zatem zobaczymy, jeżeli w drodze negocjacji projekt zostanie wcielony z życia? Otóż człowiek „wchodzący w wojnę” wręcz dotknie ideologii, które spowodowały jej wybuch. Idąc ulicami miast, zobaczy zwisające flagi. Nie tylko Związku Radzieckiego i III Rzeszy, ale również cesarskiej Japonii, by wreszcie ujrzeć portret Duce – Mussoliniego. Zobaczy wielkie zdjęcia i usłyszy przemówienia Hitlera. Niespotykana skala

## Moment rozstrzygnięcia konkursu

i nowy, niezwykle okrutny charakter działań wojennych będą ukazane w sposób symboliczny poprzez monumentalne napisy, które niczym brama powiodą nas do kolejnych sal ekspozycyjnych. W jednej z nich, w Sali Europy, zostanie pod sufitem podwieszona olbrzymia swastyka, w której cieniu jeden z napisów „Strach”, będzie wręcz namacalny. – Oczywiście w kwestii napisów zastanawialiśmy się, czy nie powinny być one w języku angielskim czy nawet po łacinie – mówi Majewski. Ważnym wątkami wystawy będą zarówno sam Gdańsk, jak i Pomorze. Przy końcu ekspozycji planowana jest wielka szyba, przez którą będzie można zobaczyć odbudowane z ruin, żyjące miasto. Wielka wartość przyszłego muzeum to jego charakter narracyjny. Zwiedzający będą mogli wysłuchać wojennych opowieści ludzi, i to z różnych krajów.

Wreszcie przyszłe muzeum będzie miało specjalną, osobną trasę dla dzieci. Czy będą one odbudowywały Gdańsk z ruin za pomocą klocków lego, czy też przewracały żołnierzyki, pod którymi będą konkretne imiona i nazwiska, dzisiaj jeszcze nie wiadomo.

Obok Andrzeja Wajdy w skład jury weszli m.in. Andrzej Pągowski, plastyk, Stefan Chwin, pisarz, znawca historii Gdańska, oraz Jarosław Krawczyk, redaktor naczelny „Mówią wieki”.

Ks. Sławomir Czalej

– Gdy miałem 13 lat i wracałem z obozu w Kartuzach, nasz pociąg zatrzymał się na chwilę w Gdańsku. Nigdy nie zapomnę tej wielkiej ilości hitlerowskich flag, które wtedy, w sierpniu 1939 r., wisały dosłownie wszędzie. **Zrobiło to na mnie ogromne wrażenie, w pewnym sensie trwające do dzisiaj...** – mówi Andrzej Wajda, reżyser, członek jury w konkursie na projekt Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Pięćdziesiąt tys. euro – tyle wynosi główna nagroda, którą wygrała belgijska firma TEMPORA SA. – Po otwarciu koperty sam byłem zdziwiony, że to właśnie Belgowie przygotowali „po polsku” najlepszy projekt – mówi Piotr Maciej Majewski, zastępca dyrektora muzeum, członek konkursowego jury.

## „Przeżyć” wojnę

Muzeum II Wojny Światowej, którego otwarcie planowane jest na 1 września 2014 r., ma szansę być miejscem, gdzie wojnę nie tyle się ogląda, co przeżywa. – Dzisiejsze społeczeństwo, zwłaszcza młodzież, jest nieustannie bombardowane obrazem. Patrząc na zwycięski projekt, widzimy wielkie możliwości zarówno w obrazie, jak i w emocjach; inaczej mielibyśmy książkę – podkreślił

reżyser „Katynia”. Jury konkursu zauważyło, że niektóre z projektów zbyt mocno poszły w planowanie przestrzeni, choć były też koncepcje nie tylko warte zauważania, ale i mocno chwytające za serce. Między innymi wyróżnienie otrzymał projekt z Pracowni Projektowo-Dekoracyjnej Danuty Słomczyńskiej z Poznania, w którym przewodnim motywem, ze względów architektonicznych nie do wykonania, był rząd brzoźowych drzew, przechodzący przez budynek muzeum. – Większość placówek muzealnych na świecie została zaprojektowana w ten sposób, że najpierw pomyślano o budynku, a później o przestrzeni wystawienniczej – mówi dyrektor muzeum prof. Paweł Machcewicz. Projekt belgijski posiada bardzo ważny atut, jakim jest elastyczność w budowaniu przestrzeni.

# Mity nie tylko o S



**Ks. SŁAWOMIR CZAJEK:** Po lekturze pierwszej części planowanej trylogii o polskich Termopilach bardzo szybko pojawia się refleksja, że o tym, co tak blisko nas, o czym, wydawać by się mogło, wiemy dużo, tak naprawdę wciąż wiemy niewiele...

**DR ANDRZEJ DRZYCIMSKI,** historyk: – Małe sprostowanie: w Termopilach wszyscy zginęli, na Westerplatte może jedynie cztery czwórki, które – jak chciał Gałczyński – szły do nieba... W dotychczasowych badaniach zbyt dużo uwagi poświęciliśmy relacjom tzw. naocznych świadków. To oczywiście też jest bardzo ważne, jednak kiedy zaczyna się analizować relacje ludzi, którzy te wydarzenia przeżyli, okazuje się, że pewnie jest z nimi tak samo jak z nami, z naszą własną przeszłością. Zauważmy, że wspominając ją, pod wpływem różnych uwarunkowań i doświadczeń życiowych, własnej psychiki, wybieramy jedynie niektóre jej fragmenty. Następuje proces zapominania czy wyparcia. Dla historyka relacje spisywane po kilku, a niejednokrotnie nawet po kilkudziesięciu latach są niewiele warte. Nie jest to źródło historyczne, ale wskazanie pewnej sytuacji, która mogła być, ale wcale nie musiała. W przypadku samego Westerplatte, kiedy pochylamy się nad tymi relacjami z siedmiodniowej obrony czy ataku, a więc z sytuacji skrajnie ekstremalnych, mamy ogromne rozbieżności. Opisy bardziej oddają stan emocji bardzo młodych ludzi, dwudziestoparolatków. Najstarszy z nich to major Henryk Sucharski, który miał wówczas czterdzieści jeden lat! To on podejmował decyzje o życiu i śmierci ponad dwustu ludzi. A po 1945 r., po prawie sześciu latach niewoli, wracali, pragnęli służyć w wojsku, a nowa władza szybko chciała ich wyrzucić na margines społeczny. Marzenia zderzały się z twardą rzeczywistością. Żołnierze Westerplatte zmuszeni byli kłamać i zaprzeczać temu, o co walczyli w 1939 r.! Musieli się wstydzić, że walczyli za sanację. Jeśli się tego nie wyparli, tracili pracę

i możliwość funkcjonowania w wojsku, a nawet w pracy cywilnej. Wystarczy sięgnąć do losów tylko kadry oficerskiej. Kapitan Dąbrowski, odesłany na leczenie, już nie mógł wrócić na Wybrzeże. Osiadł i wegetował w Krakowie. Kregielskiego wyrzucono z wojska i zakazano mu pracy na Wybrzeżu, Sucharski, mający bieżące informacje, nie wrócił do Polski. Kpt. Słaby, lekarz, jako wojskowy wyjechał w swoje rodzinne strony i został zakatowany w Krakowie przez UB, a por. Pająk, inwalida wojenny, prawie do śmierci pozostawał pod specjalnym nadzorem służb PRL.

## Czyli podwójny dramat.

– Właśnie, i to powodowało, że pierwsze relacje, składane po 1956 r., są ubierane w takie słowa, żeby się nie narazić. Ale to jeśli chodzi o wątek relacyjny. Pojawia się jednak i drugi wątek, źródłowy. Od paru lat są już znane zachowane źródła niemieckie, które otworzyły się dla demokratycznej Polski. Ostatnio dużą kwerendę źródłową prowadzi w Niemczech Muzeum II Wojny Światowej. Dzięki temu poznajemy dokumenty, jak np. dzienniki pokładowe jednej z grup bombowców atakujących składnicę na Westerplatte czy dziennik pokładowy ze Schleswiga-Holsteina, ze szczegółowymi odręcznymi notatkami. Najistotniejszą sprawą, którą udaje się powoli przełamywać, jest fakt, że do tej pory w historiografii polskiej istniała obawa dotknięcia i porównania tych dwóch rodzajów źródeł: pisanych i mówionych, polskich i niemieckich.

## Co najbardziej zaskakuje historyka, który te źródła studiuje?

– Właśnie owo porównanie między relacjami przeżyтыми a tym, co mówią dokumenty. Przykładem najbardziej zmiennym jest pytanie: o której godzinie zaczęła się wojna? Zarówno dla obrońców, jak i dla kompanii szturmowej,

**PRZYWRACANIE PRAWDY.** Nowa książka Andrzeja Drzycimskiego, często bardziej kojarzonego z prezydenturą Lecha Wałęsy niż z działalnością historyka, **okazała się strzałem w dziesiątkę, nie tylko ze względu na wojenne rocznice.** „Westerplatte 1939. Przed szturmem” to pierwsza z trzech zaplanowanych książek, stanowiąca efekt wielu lat pracy nad niewykorzystanymi często do tej pory archiwali.

KS. SŁAWOMIR CZAJEK

REPRODUKUCJE Z KSIĄŻKI „WESTERPLATTE 1939. PRZED SZTURMEM”

# ucharskim

bo Niemcy mają takie same problemy z pamięcią. Odpowiedzi są różne: po czwartej, o czwartej trzydziści etc. Drugie prozaiczne pytanie: jakim wydarzeniem zaczęła się wojna? Wśród obrońców istnieje kilka wersji: dla jednych było to wówczas, kiedy została wysadzona brama kolejowa, dla drugich – gdy kompania szturmowa przystąpiła do ataku, dla trzecich – kiedy padł strzał z pancernika. No ale jaka jest prawda? Otóż zaglądamy



**Kpt. Franciszek Dąbrowski siedzi na masce służbowego polskiego fiata. Po prawej por. Leon Pająk, od lewej kierowca Jan Ziomek i mat Franciszek Bartoszczak**

do dokumentów niemieckich, widzimy, że w rozkazie na rozpoczęcie wojny jest wyraźnie napisane, iż nie wolno nikomu strzelać, dopóki nie wystrzeli Schleswig-Holstein.

A tymczasem mamy jakieś legendy, że pierwszy strzał padł z latarni w Nowym Porcie, i jest tam nawet tabliczka. Zawsze mówię, że gdyby ktoś coś takiego zrobił, to z rozkazu kmr.

Gustawa Kleikampa, który dowodził całą akcją, ten ktoś miałby poważne problemy. Kolejne pytanie, to ile czasu trwała pierwsza nawała ognia? Westerplacownicy mówią, że od kilkunastu minut do pół dnia. Tymczasem było to sześć minut. I przerwa. No bo logiczne, że własna kompania nie będzie szła pod własny ogień. Mało tego, jeden z niemieckich plutonów ostrzeliwujący ze strony Nowego Portu, nadal prowadził ogień z karabinów maszynowych, bo wydawało im się, że ostrzał był za krótki. Z pancernika natychmiast wyleciała wtedy rakietka sygnalizacyjna, nakazująca natychmiastowe przerwanie ognia. Takie są fakty.

## Czy podobne rozbieżności są po stronie niemieckiej?

– Oczywiście. Ci młodzi ludzie, z obu stron, zostali poddani skrajnemu stresowi psychicznemu. Niemcy mieli jeszcze gorzej, bo błyski ze Schleswig-Holsteina rozświetliły cały teren. A o tej godzinie nie było jeszcze dnia, tylko ciemna szarówka. I oni z tego światła wchodzili w ciemność, w której nie widzieli nic. Ze wspomnień wynika, że było to dla nich coś przerażającego i paralizującego.

## Wielką wartością pozycji są zamieszone w niej fotografie.

– Rzeczywiście są one bardzo ważne. Naprawdę warto się wczepić w zdjęcia jako zapis chwili, i to z dwóch stron. Z jednej mamy fotografa, czyli kogoś, kto wybiera ten, a nie inny moment, kadr. Z drugiej strony jest sam obraz. Do istniejących zdjęć można wręcz dopisać historię. Oto Niemcy stoją pod murem Westerplatte. Są wprawdzie przekonani o swojej sile, mają ciężką broń, ale wyraźnie widać, że się boją. Natrafiłem na rewelacyjne rzeczy, jak oryginalne zdjęcia niemieckich korespondentów wojennych

nadających ze Schleswiga-Holsteina, które znajdują się w Polsce, w... Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Widnieją na nich pieczętki korespondentów wojennych, którzy zostali zaokrętowani w Świnoujściu. Dzięki tym pieczętkom możemy już stwierdzić, iż wśród nich był również osobisty fotograf Hitlera. Świadczy to o randze, jaką przykładano w Rzeszy do pokazania początku wojny w Gdańsku. I tu dochodzimy do ciekawego momentu, do informacji o białej fladze wywieszanej rzekomo 2 września. Logiczne, że gdyby flagę zobaczyli korespondenci na Schleswigu-Holsteinie – a podobno widział ją ktoś z kompanii szturmowej – to co zrobiliby najpierw?

## Zdjęcie...

– No oczywiście. I jaki by mieli cel je chować? Wręcz odwrotnie, wykorzystaliby je propagandowo, że to Polacy złamali parlamentarne zasady, i strzelali nadal po wywieszeniu flagi. Propagandowo super-sprawa. Niemcy bali się polskiej załogi i po straszliwym lotniczym bombardowaniu drugiego dnia niemiecka kompania szturmowa nie uderzyła. A na Westerplatte sytuacja była krytyczna, wszyscy myśleli o kolegach, że pozostali zginęli. Zarówno żołnierze w koszarach o wartowniach i placówkach, jak i ci, którzy widzieli unoszące się nad koszarami dymy. Niemcy zmarnowali czas, zresztą nie byli absolutnie przygotowani do tej akcji. Nie mieli map ani rozzeznania terenu. Byli przekonani, zapewniani zresztą przez gen. Eberhardta, głównodowodzącego siłami gdańskimi, że już pierwszego dnia obiad będą jedli na Westerplatte, że jak tupną nogą, to Polacy się zaraz poddadzą. Gdy pierwszego dnia nie udał się Blitzkrieg, oczekiwano na specjalną kompanię saperów ściąganych samolotami z Niemiec, która przygotowywała się do ataku przez pięć dni! Wówczas zaczęto doceniać znakomite wyszkolenie polskiej załogi, podstawowe, ale nowoczesne uzbrojenie i doskonałe przygotowanie taktyczne. I wbrew

temu, co się pisze i mówi, świetnie rozumiejącą się kadrę dowódczą.

## Coraz częściej pojawiają się opinie o konflikcie, np. na linii Sucharski–Dąbrowski.

– Są to opinie ludzi, którzy nie mają pojęcia o podstawowych funkcjach, które pełniono na Westerplatte. Do komendanta Sucharskiego należały najważniejsze sprawy strategiczne, czyli decyzje, jak długo walczyć i kiedy kapitulujemy. Natomiast jego zastępca odpowiadał za wyszkolenie bojowe żołnierzy. Nie ma wątpliwości, że rozkaz obrony i kapitulacji podjął sam Sucharski. Rozkazy dotyczące samej obrony codziennie wydawał Dąbrowski z polecenia Sucharskiego. Po wspomnianym nalocie bombowym, kiedy wszyscy spodziewali się ataku, nastąpiło m.in. niszczenie szyfrów. Kiedy ustalono, że poszczególne wartownie – poza jedną – nadają się do dalszej obrony, Sucharski stawia dwu-, trzykrotnie pytanie (a nie wydaje rozkaz!) o dalszą obronę. Świadczy to o tym, jak głęboko przejmował się on odpowiedzialnością za los swoich żołnierzy. W końcu obrońcy i tak wykonali zadanie z nawiązką, licząc dwunastogodzinną planowaną obronę. A sytuacje były dramatyczne, ranni ludzie, którym nie można było pomóc. Były już przypadki gangreny. Kiedy siódmego dnia Sucharski podejmuje decyzję o kapitulacji, nikt z oficerów nie dyskutuje. Nie wiem, skąd wzięły się informacje o jakimś buncie załogi. Mało tego. Sucharski po podjęciu decyzji poszedł sam jako parlamentarzysta, zdając sobie sprawę, że jest to niepewny los.

## Czy oprócz fotografii niemieckiej istnieją jakieś polskie z czasu walk o Westerplatte?

– Nie, są tylko niemieckie. Z ciekawostek chciałbym dodać jeszcze, że dotarłem do niemieckich listów, gdzie jeden z żołnierzy kompanii szturmowej pisze do przyjaciela w Hamburgu, że cała ta wojna to jedno wielkie oszustwo. Ci bardzo młodzi ludzie nie byli wcześniej w stanie wyobrazić sobie ani zniszczeń, ani śmierci swoich kolegów, którzy niejednokrotnie ginęli tuż obok nich. Do tej pory – Hiszpania, Austria, Czechy, Klajpeda – wszystko szło lekko i szybko, a tu nagle ciężkie walki i śmierć najbliższych kolegów, pogrzeby... Jakaś pierwsza refleksja nad sensem wojny. ■

## Parada Niepodległości 2009 w Gdańsku

# Niepodległość ciekawiej

Parada w Gdańsku wciąż się rozwija. Najpierw było kilkanaście osób, potem 6 tys., a rok temu 30 tys. mieszkańców grodu nad Motławą.



ZDJEŃCIE JERZY PINKAS/UMG

O tym, co wydarzy się 11 listopada, warto przekonać się osobiście. Organizatorzy zapowiadają dużo atrakcji. Niektórzy zaczęli porównywać to wydarzenie do amerykańskich parad, inni do komunistycznych masowych spędów. Jednak organizatorzy tego trudnego, także ze względów logistycznych, przedsięwzięcia, odpierają ataki przeciwników. Na zarzut odpowiedzieli w zasadzie sami uczestnicy parady. W końcu dzisiaj nikt nikomu nie każe wstawać rano, malować się w biało-czerwone barwy, zabierać ze sobą flagi i inne symbole narodowe. A zaczęło się jak zwykle od refleksji kilku osób. – Szukaliśmy w gdańskim Radiu Plus pomysłu, który ożywiłby obchody Święta Niepodległości. To najważniejsze z punktu widzenia państwa święto stało się w wolnej Rzeczypospolitej słuszną, ale jednak bardzo schematyczną uroczystością, skupiającą się na składaniu kwiatów pod pomnikami, głównie przez starsze pokolenie Polaków – opowiada Adam Hlebowicz, dyrektor generalny gdańskiego Plusa. – Ludzie nie chcą w tym dniu

siedzieć tylko przed telewizorem, nie chcą jedynie wspominać, choć to też ważne, chcą się cieszyć i być ze sobą razem – dodaje dziennikarz Lech Parell. Dla przeprowadzenia całego przedsięwzięcia i uzyskania stosownych zezwoleń na przejście ulicami miasta organizatorzy parady zawiązali stowarzyszenie o nazwie Społeczny Urząd Miasta, w skrócie SUM. Do dzisiaj organizacja jest formalnym operatorem tej inicjatywy.

Jedną z podstawowych zasad, jaką przyjęli, jest ta, żeby w każdym roku proponować nowe elementy świętowania. – Były już próby odtworzenia epizodu z walk powstania warszawskiego przez grupy rekonstrukcyjne, pokazy sprawności strażaków i policji, tresury psów ratujących ludzkie życie w czasie katastrof czy loty balonem – wymienia Adam Hlebowicz. Nowością ubiegłego roku stał się także okazyjny koncert muzyczny.

– Nie ukrywamy, że celem naszych działań było przede wszystkim przyciągnięcie

młodego pokolenia Polaków do tego święta. Od 2–3 lat myśleliśmy o zorganizowaniu 11 listopada koncertu rockowego, przede wszystkim dla młodej czy bardzo młodej publiczności – mówi dziennikarz Marek Lesiński ze Stowarzyszenia SUM. – W końcu wiosny 2008 r. w „Rzeczypospolitej” ukazał się artykuł o szwedzkiej grupie Sabaton, grającej muzykę heavymetalową, która jeden ze swoich utworów o tytule „40-1” poświęciła bohaterskiej obronie Wizny w 1939 r. i osobie jej dowódcy, kpt. Władysława Raginisa – przypomina Hlebowicz. Piosenka stała się prawdziwym przebojem wśród polskich internautów, w krótkim czasie zyskując ponad milion odbiorców. Grupa wykonuje wiele utworów poświęconych problematyce wojny, przede wszystkim odtwarzających losy zwykłego żołnierza. Warto przy tej okazji przypomnieć, że rok temu 11 listopada młodzi mieszkańcy Wybrzeża mieli okazję uczestniczyć w koncercie tego zespołu. – Przed występem Skandynawów metalowa długowłosa publiczność sama, spontanicznie, przez nikogo nie dopingowana, odśpiewała hymn Polski – przypomina red. naczelny Radia Plus. Kulminacją wieczoru było wykonanie utworu „40-1”, żywiłowo odśpiewanego w języku angielskim wraz z zespołem przez całą publiczność. Do popularności Szwedów w Polsce odniósł się nawet metropolita gdański abp Sławoj

**Tak było w ubiegłym roku. PONIŻEJ: Cieszy liczną udział młodzieży**

Leszek Głódź, który postanowił uhonorować zespół, właśnie za ten konkretny utwór, oryginalną oficerską szablą z okresu II Rzeczypospolitej. – Wojalista Sabatonu przyjmując w czasie koncertu szablę z ręk biskupiego delegata, ucałował ją na oczach publiki, czym wywołał dodatkowy entuzjazm – opowiada Hlebowicz.

Jak będzie tym razem? Na pewno warto przekonać się osobiście. Ważne, by Święto Niepodległości Polski nie kończyło się jedynie na składaniu kwiatów pod pomnikami, ale wywoływało zarówno sentymentalne wspomnienia wśród ludzi dojrzałych, a przede wszystkim przypominało młodym ludziom kierunek ich tożsamości z Ojczyzną. **au**

## Parada Niepodległości

Początek 11 listopada o godz. 10.40 – przejście Podwalem Staromiejskim od Technikum Łączności, przez Stolarską, Gniłą, Rajską, Heweliusza, Korzenną aż do Targu Drzewnego. W trakcie parady odbędzie się konkurs na najlepsze przebranie za postać historyczną. Do wygrania atrakcyjne nagrody. Msza św. za Ojczyznę w bazylice Mariackiej o godz. 12.00.

